

SZCZUTEK

Szczutek wychodzi od roku 1869 co Niedzielę.

Prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową kosztuje całorocznie 10 złr., półrocznie 5 złr., kwartalnie 2 złr. 50 ct., miesięcznie 85 ct.

W Wielkiem księstwie Poznańskiem 5 talarów.

We Francji, Szwajcarji i Włoszech całorocznie 21 franków.

Prenumerować można w redakcji „Szczutka“ przy ulicy Sobieskiego, gdzie sklep Jürgensa, pod liczbą 4 I. piętro; we wszystkich księgarniach i agencjach dzienników i we wszystkich urzędach pocztowych.

Reklamacje nie oplatują się.

Listy przyjmują się tylko oplatone.

Manuskrypta nie zwracają się.



Prenumerata we Lwowie kosztuje z przesyłką pocztą miejscową do domu całorocznie 10 złr., półrocznie 5 złr., kwartalnie 2 złr. 50 ct., miesięcznie 85 centów.

Numer pojedynczy kosztuje 20 ct.

Dodatek zawiera łamigłówki, szarady, zadania szachowe i inseraty.

Inseraty drukują się za opłatą 6 ct. od wiersza drobnym drukiem w jednej szpalcie. Stronica inseratowa zawiera cztery szpalty.

Inseraty przyjmuje: Administracja Szczutka; drukarnia K. Pillera; Agencja W. Piątkowskiego przy placu katedralnym.

W Wiedniu: Agencja Haasensteina Vogel. — W Berlinie: Rudolf Moosé.

PISMO SATYRYCZNO-POLITYCZNE.

Dwie gwiazdy.

Czemuż to milkną echa wesołości

I lotne sarkazmu słowa?

Czemuż to smutek w sercach naszych gości?

Zkądże ta cisza grobowa?

Ach, płaczą serca, płacze Polska cała,

Dotkliwe ciosy w nią biją,

W proch się narodu rozsypuje chwała:

Kremer i Libelt nie żyją!

* * *

Jako gwiazd para, co zawsze u góry

Długie promieni się lata,

A potem leci przez niebios lazury

Gdzieś w sfery lepszego świata,

Tak te dwa duchy spracowanych męży

Z białemi jak śnieg skrzydłami,

Z wiarą, że prawda jak światło zwycięży,

Lecą eteru szlakami.

Nigdy kał ziemi nie zbryzgał ich czoła

I wróg ich nie miał w swej rocie!

Z ogniem kapłańskim, z wiarą apostoła

Służyli Polsce i cnocie.

I choć niejeden dyplomata kręty

Pchał lud ku wrogom jak owce,

Im były obce kompromisów męty,

Nie znali, co to manowce.

* * *

Genjusz ich polski trzymał na wyżynie

Czuli narodu głos w sobie,

Więc z dzieł ich ciągle światło prawdy płynie

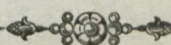
Chociaż ich ciała już w grobie.

O, to nie wieczne z nimi pożegnanie,

Pamięć ich w Polsce nie minie,

A gdy ich wiara w prawnukach zostanie,

Wtedy i Polska nie zginie!



Wielmożny pan Kalasanty.

„Herbu Dobrynos.“



Kiedy ma już być cisza polityczna, to i ja stary niechęć jej moim mrukiem przerywać. Nie pojmuję tylko, dla czego my

wśród tej lubej ciszy, mamy się dać okraść i zrabować przez naszych poczciwych sąsiadów, tych pieszczonych Madjarów.

Panowie ministrowie piszą jakieś traktaty handlowe z tą kiepską Rumunią, gdzie króluje ów panicz pruski; niechżeby sobie pisali zdrowi.

Ale Węgier w ciemiej nie bity. W mig szle deputację do Wiednia, a że Andrassy tam w „odperno-rodacze“ stanowisko się nie bawi, więc wróca z pełną kieszenią, do której my zapłacimy miljony.

Ciesz się więc „Polaku“ swobodny w granicach ustawy.

Może ty swobodny Polaku nawet nie wiesz, o co chodzi. Oto, kochane Madjary powiadają, że podpiszą traktat, jeżeli pobieranie podatku od okowity, piwa i cukru będzie wspólne, czyli niech głupia Galicja płaci na korzyść madjarszczyzny okrągły miljonik. O wspólnych długach inaczey ci muzykanci śpiewali! Ciekawym, co nasz „odporny rodak minister“ wymyśli, nie należałoby nam jednak zasypiać gruszek w popiele.

Umiemy spieszyć z adresami, z deputacjami, kiedy chodzi o oddanie pokłonów, o które nie proszą, to pospieszmyż teraz z krzykiem i jękiem, choćby lojalnym, teraz, kiedy nas chcą obedrzeć.

Miljon to argumentum ad hominem, warto więc panie Grocholski okazać talent do adresów stylizacji, a już i Kalasanty nie odmówi ci racji. Dixi.

Od redakcji.

Naczelnny nasz dyrektor ruchu umysłowego w kraju, chce ułatwić powierzonemu sobie przez Opatrzność społeczeństwu, a przedewszystkiem młodym naszym poetom, naśladowanie wielkich naszych wieszczów, ogłasza wszystkie *najdrobniejsze ich głupstwa, wady i zdradności*. Idąc za tym wysokim wzorem, podajemy tu korespondencję pewnego wielkiego męża z matką i mamy nadzieję, że i ta korespondencja nie pozostanie bez dodatniego wpływu na młode pokolenie.

List pierwszy.

Do kochanego Florka w Wiedniu w wyższym zakładzie naukowym polityki i lojalności.

Kochane moje dziecko! Jedyna ty moja pociecho! Nie mogę się nigdy powstrzymać od łez, kiedy piszę do ciebie. Czy ja się spodziewałam, że ty dostaniesz stypendjum od cesarza i że będziesz chodził w złotych galonach?

Mój Boże myślałam sobie, że co najwięcej zostaniesz sobie zwykłym, szczerym Polakiem. Każda wiadomość o tobie, napelnia serce moje radością. I tak teraz dowiaduję się, że dostałeś list pochwalny za wzorowe postępowanie, a głównie za to, że się nigdy niczego nie napierasz. Dobrze robisz o moje dziecko, starsi wiedzą, co tobie potrzeba; jednak nie zapomnij załatwić mi tych kilku sprawunków, o których pisałam ci w ostatnim liście i dawniejszych. Pocałuj w rękę pana dyrektora i powiedz, że to dla mnie, to on cię puści z klasy.

Twoja ciocia Arystokracja, ciebie zawsze nazywała kominiarczykiem, inaczey teraz mówi

o tobie, powiada, żeś bardzo wyprzystojniał. Młodzi twoi braciszkwowie zdrowi, całują ciebie i przesyłają powinszowanie z powodu listu pochwalnego. Nie ma im co zarzucić, dobre chłopaki, nie mają twojej głowy, ale mam jakieś przeczucie, że pójdą twoim śladem. Ściskam cię moje życie, moje dziecię pierworodne.

Twoja kochająca matka

„Demokracja galicyjska“

List drugi.

Do Wielmożnej pani Demokracji Galicyjskiej Wielmożnej Dobrodziejki we Lwowie.

Kochana Mamo! Jaka mama głupia, że pisząc do mnie, adresuje do kochanego Florka w Wiedniu, jak gdyby świat cały znał mnie pod tem imieniem. Ja mamę kocham, ale niech mnie mama nie kompromituje. Ciesz mię to, że tam się cieszą u was z mego listu pochwalnego, ja też to także uważam za zaszczyt rodziny należy. Sprawunków tych, któremi mię mama ciągle zaprzęta, nie mogłem porobić, bo nie miałem czasu i pozwolenia. Mamie się zdaje, że jak ja powiem dyrektorowi, że mama prosiła, to on zaraz zerwie się z krzesła i powie — proszę. Nie taki on głupi. Zresztą najlepiej będzie, jeśli mama nie będzie dukała, a to się kiedyś z pewnością zrobi. Żegnaj mamę kochający syn

Florjan.

W STANISŁAWOWSKIEM.

Deputacja arendarzy: Nu, wir sind gekimmen prosyty księdza dziekana, aby u nas we wsi zrobił takie fajne misje przeciw propinacji, coby były procesje i dużo ksiendzów i naj robią przysięgę jak u Icka, tu za rzeką.

Ksiądz dziekan: A wy szczo, zwarzowały żydy, czy szczo takoho; taż to na waszu zahubu, taj szlechtyczy na pohybel.

Deputacja: Nu, szczo to szkodyt, my księdzu dziekanowu zrobymo prezent; to dużyj fajnyj geszeft taka procesja; Icek, tu za rzeką, bilsze zarobył podczas takoj procesji, jak my czerez pił roku.

Ostatnie wiadomości „Czasu“ krakowskiego,

(nabożnie powtarzane w każdym numerze za 5 ct. wiersza dobrego druku).

Narodzie! módl się i czekaj, co piszą Gebrüder Lilienfeld w Hamburgu, Boltenswieser et Comp. w Hamburgu, Jakób Baruch w Hamburgu; każdy z nich zapewnia wygrane 7,772,000 talarów — los kosztuje tylko 3 zlr.

W imię naszych przekonań polecamy polskim kieszeniom tych zbawców.

Podać szczęściu rękę! powiada Kasper Selig Bober et Com. w Hamburgu, a my za 5 ct. od wiersza drobnego druku powiadamy to samo tobie narodzie polski i katolicki.

Ostatnie wiadomości „Dziennika Polskiego“. Na loterji lwowskiej wyszły 4, 7, 28, 64 i 5. Następne ciągnięcie za dwa tygodnie. Proletarjacie polski i wy kucharki polskie nie wiercie inseratom „Czasu“ katolickiego, który każe w Hamburgu szczęścia szukać; my mamy nasze rodzinne loterje, tu szczęścia szukajmy a znajdziemy.

Podczas wyborów do lwowskiej izby handlowej.

(A. i B., starsi kupcy.)

- A. No i cóż, panie Macieju, tym razem może nie damy się żydom i Niemcom!
- B. Abo co nowego?
- A. Taż wybory do izby handlowej. Jakoś wstyd, że w polskiem mieście Niemcy i żydzi rej wodzą.
- B. Ja tam nie wiem, czy je jaka izba handlowa, czy niema. Coś mi tam z magistratu przynieśli jakąś kartkę, ta sub-
jekt mój coś tam czytał, taj powiadał, coby należało pójść i głosować.
- A. No i nie głosowaliście?
- B. Ta oś nie, bo to człowiek, jak głośnie, to się zawsze z kimś wtenczas zaczypia, a ja sobie kupiec lwowski rzetelnyj, co to ani z tym, ani z tym nie trzyma, taj nikomu w drogę nie wlażę.

(X. i Y., młodszy kupcy.)

- X. Gut morgen. Dokąd tak spieszenie?
- Y. Do magistratu, idę głosować na członków do izby handlowej.
- X. A ja nie idę, choć mi także kartkę przysłali.
- Y. No, a czemu nie idziecie sąsiedzie?
- X. Na Niemców głosować, to mi trochę wstyd, a przeciw nim głosować nie głupim.
- Y. O cóż wam chodzi? Czego się boicie?
- X. A moje wexle w Nationalbanku, he? Może wy mnie zeskontujecie, abo te patryoty wasze? — panie sąsiedzie, nam kupcom nie wdawać się w te polskie historie.

(M. i N., najmłodszy.)

- M. Czy głosowałeś na członków do izby handlowej?
- N. Chciałem głosować, ale zapomniałem...
- M. Szkoda, bo przecież to sprawa ważna, choć prawdę powiedziawszy, to i ja zapomniałem.
- N. Mnie bo zagadał Antek przy piwie, taj człowiek sobie dopiero w nocy przypomniał, kiedy było już poniewczasie.
- M. Otóż akurat, ja tak samo, jakem ci zaczął pilznera pić o piątej, tom ci gdzieś koło pierwszej do domu się zawlókł.

(Po wyborach.)

Schwindelhuber: *Nun, wir haben gesiegt. Es waren nur 30 polnische Stimmen, und unser waren 140.*

Huberschwindel: *Bärenland bleibt Bärenland und die Kerls wollen Autonomie haben, Gesindel.*

Ambicja.

O siódmej z rana
Mundur nakładać,
By na kolana
Przed kpami padać;
Codziennie kpa dostać,
Rozdać go niższemu,
By co rok zostać
Kpem trochę wyższemu.

Oto co czeka
Z pewną pozycją,
Zwykle człowieka
Z wielką ambicją.

Wartoż dla tego
Rodzić się, męczyć,
Ówierć wieku swego
Nad książką ślęczyć,
Drugą ówierć w biurze
Siedzieć zamkniętym
W wice-mundurze
Ciasno zapiętym;
Zrzec się młodości,
Nieznac piękności
Nawet przyrody;
Zamiast widoku
Gór i doliny
Ciagle na oku
Mieć trzy łysiny;
Zarzec się słońca
I tych gwiazd roju,
Aby bez końca
Stać w przedpokoju!
I owem stanem,
Owem zacięciem
W głupstwie wytrwaniem,
Mnie niepojętem,
Dobić się wreszcie,
Po długich latach
Zajaśnieć w mieście
W złocistych szatach
Z obliczem trupiem
W głupich orszaku —
I umrzeć głupim
Z gwiazdą na fraku?

B — s.

Odezwa.

Galicjo pokorna

na intencję kieszeni twojej westchnij dwa razy

„Znowu o nas bez nas“,

powinszuj ministrowi rodakowi, żeby przy układzie cłowo-handlowym między Węgrami a Austrią stał biernie, jak to w programie wypowiedział i przygotuj

miljon pięććroć sto tysięcy złr.

jakie w skutek tego układu zapłacisz na sprawienie nowych sznurów do żupanów węgierskich.

G O G O.



Dzisiaj tylko na wyścigach
Ta ulica niema racji,
I bez walki, prawem sportu,
My panami sytuacji.

Ta paladja naszych rodów,
Zawsze wzięte mnie nastraja,
Duch uczuwa, co znaczymy,
A co znaczą owa zgraja.

W interesie więc nas wszystkich,
Tudzież sławy osobistej,
Z namaszczeniem przystępuję
Do tej chwili uroczystej.

Krawat mój furorę robi,
Owoc długiej kombinacji,
Lecz tużurek to pytanie,
Godne szczytnych medytacji.

Czy ma jasny być, czy ciemny
Wolny być czy być opięty,
Fason mieć z angielska czyli
Ma misternie być wycięty?

O! tużurkiem zadam szyku,
I zabłysnę nim przed rzeszą,
Co w chwalebnej adoracji,
Na janowskie dąży pieszo.

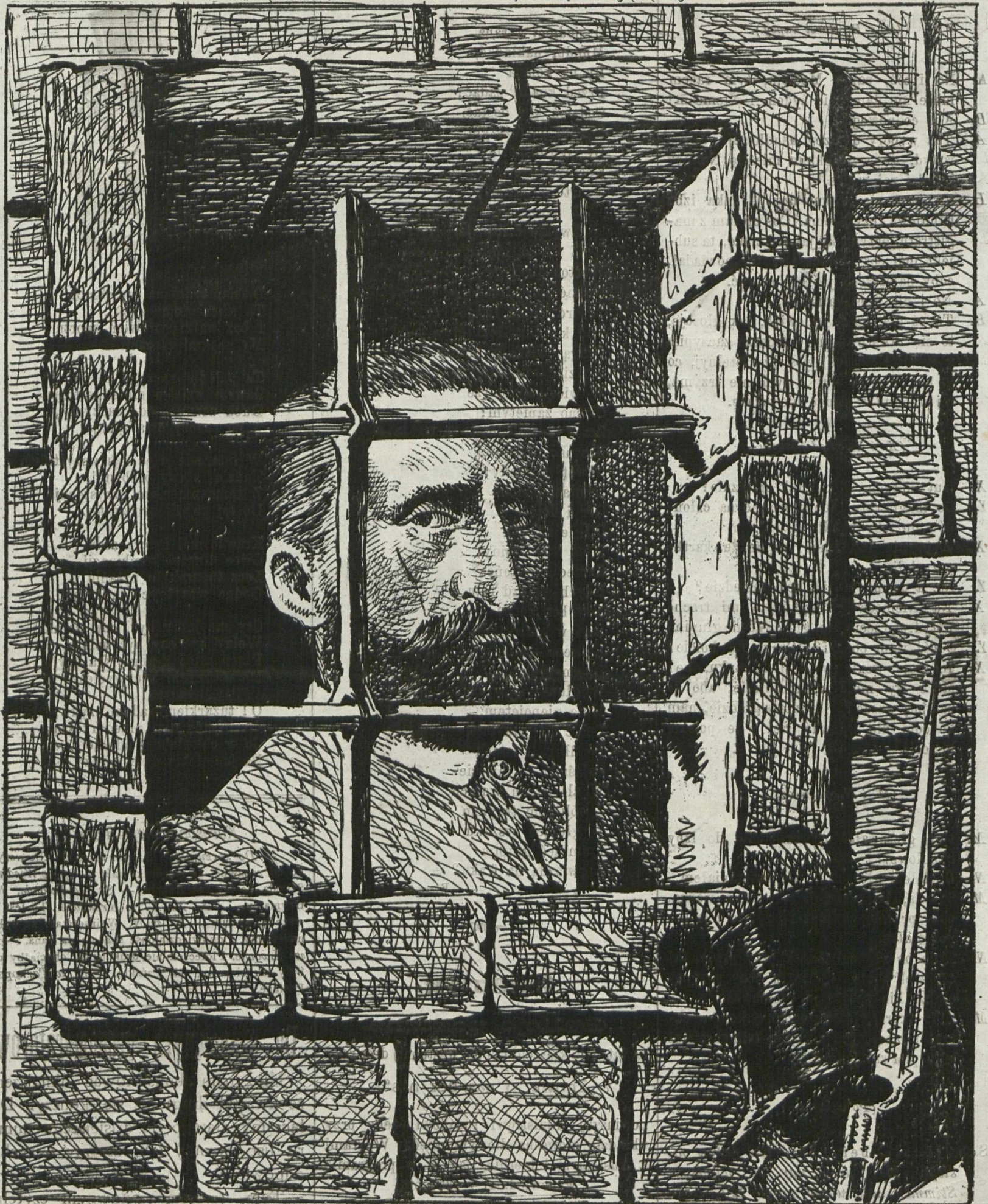
Korespondencje Redakcji.

— Do „przyjaciela Szomer izraela.“ Nie wszystko co zabawne, da się drukować! — *Op. w Wiedniu.* Szkoda, że tak niezgrabnie. — *Sk. we Lwowie.* Wytrzymamy. — *X. X. X. w Krakowie.* To jest zawsze na czasie. — *N. w N.* W inseratach za opłatą umieścimy. Odpowiedzialność spadnie na pana. — *B. we Lwowie.* Ploteczek nie drukujemy, chociażby one były tak ciekawe, jak Pańskie. — *S. w Tarnopolu.* Posłane.

Do szanownych prenumeratorów.

Miło nam skonstatować niniejszem, że kwartał drugi już się kończy. Dołączamy dlatego do dzisiejszego numeru list zwrotny i upraszamy o rychłą odpowiedź.

Tym, (zresztą szanownym czytelnikom,) którzy pożyczanym „Szcutkiem“ żyją, oświadczamy, że nowe prenumeraty dotąd jeszcze przyjmujemy.

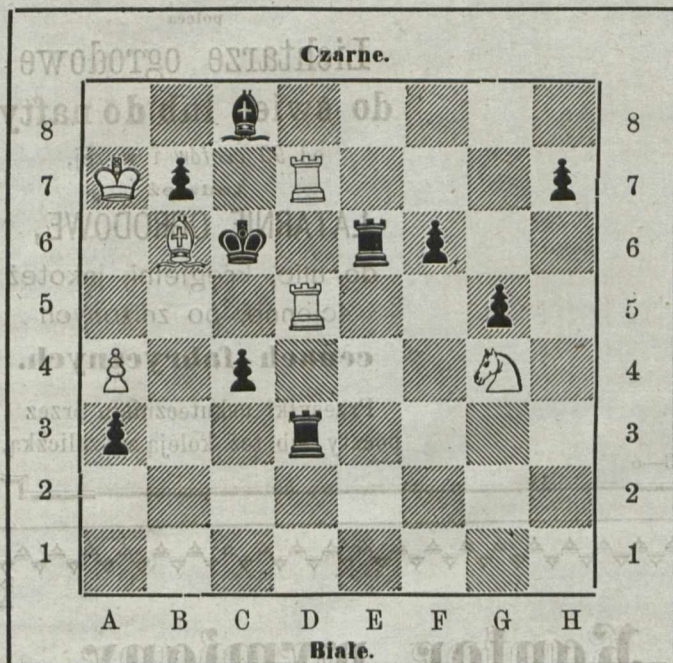


Opieka Narodowa w granicach ustawy.

Nowa serja zadań szachowych.

(Rozwiązanie w numerze następnym.)

Nr. I.



(Białe zaczynają i dają mata za trzecim posunięciem.)

Nr. 25.
Ruchu literackiego

WYSZEŁ I ZAWIERA :

Pomniki. — Biały Murzyn, powieść Michała Bałuckiego, (c. d.)
Ruina, wiersz Juliana z Poradowa. — Listy Juliusza Słowackiego, (c. d.) — Archiwum Wróblewieckie T. II. Pamiętnik damy polskiej z XVIII. wieku. (Urszuli z Ustrzyckich Tarnowskiej.) Wydał W. T., (c. d.) — Wojewodzicowa Elżbieta, Nowela przez Pawła Sasa. — Istota i dzieje zabobonu, przez dr. O. Pfeiderrera, (c. d.) — Listy z Francji, przez Sewerynę z L. Duchiąską. —

Z ziemi na księżyc, podróż odbyta w 97 godzinach przez Juliusza Verne, przekład J. Chorośnickiego, (c. d.) — Ośma wystawa sztuk pięknych III, przez Bronisława Zawadzkiego. — Listy z Warszawy, (dok.) — Ruch zakładów i stowarzyszeń. — Bibliografia polska i zagraniczna. — Kronika artystyczna. — Wiadomości z kraju i zagranicy. — Nowości podawane przez księgarnię Gu-brynowicza i Schmidta.

Cena kwartalna 2 złr. 50 ct.

WYDAWCY.

NAJNOWSZE

Paryskie i Wiedeńskie
KAPELUSZE DAMSKIE,

Paryskie i Wiedeńskie

GORSETY, TURNIURY I CZEPECZKI DAMSKIE,

jako też w każdym gatunku

NOWOŚCI DO TOALETY DAMSKIEJ

służące, poleca w ogromnym wyborze nowo otworzony

PIERWSZY WIEDEŃSKI

SALON MÓD,

ulica Kopernika (dawniej Szeroka) Nr. 7.

(1-20)

Proch z Herbat

z samych tylko doborowych gatunków wysiany, funt wagi wiedz. 1 zkr. 20 ct. 2—?

F. W. Królikowski Lwów.

HANDEL

J. S. Jürgensa

we LWOWIE,
otrzymał wielki wybór

Obió papierowych

z fabryk angielskich, francuskich, czeskich i niemieckich i sprzedaje takowe po cenach fabrycznych, tudzież zwraca uwagę na

własny wyrób

Stór i Zaluzyi

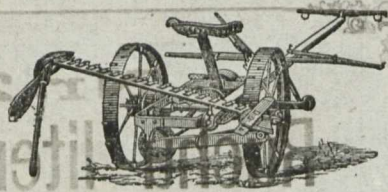
drewnianych, 2—3

które na wystawie Wiedeńskiej medalem za usługi zaszczycone zostały.

Clayton & Shuttleworth

WE LWOWIE

i w Czerniowcach.

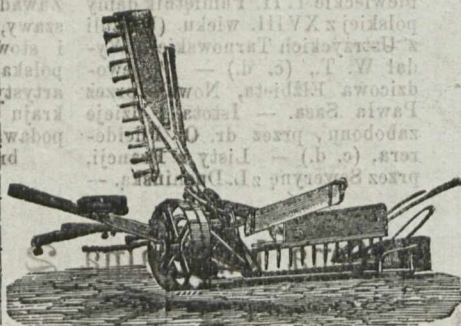


polecają

oryginalne z roku 1875

Johnstona kosiarki z kutego żelaza — również

Wooda kosiarki wiedeńskiego wyrobu.

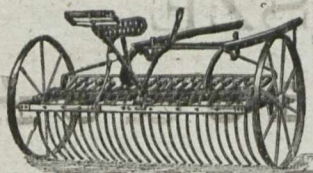


Smuelsona Omnium Royal żniwiarki z przyrządem do podnoszenia stołu (Aufkippvorrichtung).

Wooda żniwiarki z przyrządem do podnoszenia stołu.

Johnstona sławne żniwiarki najnowszej konstrukcji.

Hornsby'ego „Springbalance.“



Grabie z kutego żelaza ze stalowymi zębami, z koziołkiem lub bez tegoż.

Amerykańskie grabie z koziołkiem.

Howarda przetrząsacze siana.

Aparaty do ostrzenia noży do żniwiarek, według najlepszych konstrukcyj,

również wszelkie inne

machiny rolnicze.

Udzielamy zupełną gwarancję na wszelkie maszyny.

Clayton & Shuttleworth
LWÓW,

ulica Czarneckiego nr. 4.

CZERNIOWCE,

ulica Lwowska nr. 1213.

3—?

Ilustrowane cenniki gratis i franko.

R. DITMARA

c. k. krajowy uprz.

skład fabryczny
LAMP,

poleca

Lichtarze ogrodowe
do świec lub do nafty

od 90 centów i wyżej,
tudzież

LATARNIE OGRODOWE,

do ulic, kręgielni, jakoteż
ścienne, po niżonych
cenach fabrycznych.

Przesyłki uskuteczniam przez
poczty lub też koleją za zaliczka.

3—6

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszymi.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się
bezwzględnie po kursie dziennym.

3—?

ŚWIEŻE

Wody Mineralne

poleca

F. W. Królikowski.

BALSAM

Vetorinięgo.

Od 70 lat bez żadnej reklamy znany i przez znakomitości lekarskie uznany i zalecany jako niezawodny środek na reumatyzm, osłabienie nerwów, kurcze, ból zębów, fluksje, szczególnie na rany i poparzenia — dostać można w każdej aptece i w fabryce we Lwowie
flakon po 1 zkr. 50 ct.

3—?

Towarzystwo

Gal. kasy zaliczkowej

21. ulica Halicka,
przyjmuje

Wkładki na książeczki oszczędności
od jednego zkr. w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je

po 6% z 3 dniozem wypowiedzeniem,

po 7% z 14 „ „

po 8% z 30 „ „

Udziały zaś członków oprocentowują się od dnia pierwszej wkładki.

(14—9)

Towarzystwo Kredytowe Miejskie

Spółka zarejestrowana o poręce nieograniczonej
udziela członkom swym
pożyczki hipoteczne, gminne i zaliczki.

(art. 10. a. b. c. statutu;)

Zgłoszenia o nie wnieść można do biura dyrekcji we Lwowie, lub do biur agencji poniżej wyszeregowanych, wydaje

6% LISTY DŁUŻNE

które mają udział w dywidendzie z czystych zysków, a pokrycie w udzielonych pożyczkach, w solidarnej odpowiedzialności członków, tudzież w całym majątku Towarzystwa i będą umorzone w latach piętnastu i w latach trzydziestu (art. 10. 3, art. 41 statutu); przyjmuje

Wkładki oszczędności

od jednego zł. począwszy, wydając na nie książeczki i marki wkładkowe
procentując je po 6 procent za 30 dniowym wypowiedzeniem
po 7 " " 60 "

Biuro Towarzystwa we Lwowie, ulica Wałowa I. 2.

Oprócz biur okręgowych i powiatowych Towarzystwa, otworzonych z dniem 16. Marca r. b. dla pośredniczenia w czynnościach statutowych: w *Bohorodczanach* pod kierownictwem p. Karola Krasuckiego burmistrza; w *Breżanach* pod kierow. p. dr. Leona Madejskiego, adw. kraj.; w *Brodach* pod kierow. p. dr. Henryka Zatheya c. k. notariusza; w *Buczaczu* pod kierow. p. Ludwika Harasimowicza; w *Sokulu* pod kierow. p. Jana Reneforta; w *Zbarażu* pod kierow. p. Franciszka Stebelskiego właśc. real.; — otworzone już zostały w tymże celu także biura Towarzystwa także: w *Czerniowcach* dla Bukowiny pod kierow. p. Bolesława Zakieja, w *Drohobyczu* pod kierow. p. Szczęsnego Stokłosińskiego, emeryt. zarządcy dóbr; w *Jarostawiu* pod kierow. p. Jana Czyńskiego właśc. realności; w *Kamionce strum.* pod kierow. p. Tomasza Franka, właściciela realności; w *Kołomyi* pod kierow. p. dr. Marcelego Łękańskiego adw. kraj.; w *Krakowie* pod kierow. kapitana p. Jana Kozłowskiego; w *Nadwórnie* pod kierow. p. Jana Chomiaka, burmistrza; w *Przemysłu* pod kierow. p. Władysława Marcinkowskiego; w *Rawie* pod kierow. p. Pawła Górki, c. k. notariusza; w *Rzeszowie* pod kierow. p. Stanisława Nowakowskiego; w *Stanisławowie* pod kierow. p. Rudolfa Jastrzębskiego, właśc. i redaktora „Gazety Podkarpackiej”; w *Tarnopolu* pod kierow. p. Jana Podwysockiego, c. k. emeryt. kapitana i właśc. realności w *Żółkwi* pod kierow. p. dr. Maurycego Karcza adw. kraj.

Otworzenie dalszych biur na inne powiaty, które nastąpi w miarę przeprowadzenia w nich czynności organizacyjnych, podamy osobnem ogłoszeniem do wiadomości.

Liczba członków Towarzystwa, wynosi dotychczas 9249.

Suma udziałów 259.415 zł.

LWÓW DNIA 15. CZERWCA 1875.

